

## Konwersatorium 109.

### W kręgu wartości moralnych – znaczenie pokoju, jako wartości chrześcijańskiej, w wychowaniu

(16 marca 2019)

Uczestnicy panelu dyskusyjnego:

**Sławomir Ratajski**, artysta, dyplomata, polityk, profesor, wykładowca ASP, sekretarz Polskiego Komitetu ds. UNESCO; **Krzysztof Haman**, geofizyk, profesor, wykładowca UW, członek korespondent Polskiej Akademii Nauk; **Joanna Świącicka**, dr hab. nauk ścisłych UW, prezes KIK 2010-2018; **Włodzimierz Wieczorek**, doktor teologii, Centrum Naukowo-Badawcze SWPR.

#### Włodzimierz Wieczorek

Rozpoczynamy kolejne konwersatorium poświęcone problematyce wartości w wychowaniu dzieci i młodzieży. Dzisiaj pochylimy się nad wartością *pokoju*. Przypomnę, że na początku cyklu konwersatoriów zaproponowałem państwu przyjęcie funkcjonalnego rozumienia wartości. Wartość jest tym co zbliża nas do celu, co pozwala nam realizować cele człowieka, tak żeby człowiek się rozwijał i stawał się coraz bardziej sobą. Pokój niewątpliwie jest taką wartością, która sprawia, że człowiek w relacjach, najpierw w relacji do samego siebie, a następnie w relacji do drugich osób i w relacji do Stwórcy staje się coraz bardziej sobą. Pokój rozumiany, jako wewnętrzna równowaga, stan psychoruchowy; pokój, jako pokojowe relacje z drugim człowiekiem, czy wreszcie pokój w sensie religijnym jest warunkiem rozwoju człowieka.

Ponieważ nasze rozważania są zorientowane na wychowanie i kształcenie, można by było powiedzieć, że to konwersatorium jest poświęcone problematyce wychowania dla pokoju dzieci młodzieży, wychowania społeczeństwa. Edukacja dla pokoju jest taką formą oddziaływania wychowawczego i kształcenia wielu umiejętności, która jest ukierunkowana na to, by młody człowiek potrafił rozwiązywać konflikty w sposób bezkolizyjny, nie stosując przemocy. W jaki sposób taką wiedzę, umiejętności uzyskać? Jest to proces uwzględniający różne aspekty. Edukacja dla pokoju zawiera komponent wiedzy historycznej, socjologicznej, politycznej, ale też i psychologicznej i duchowej, a w ramach duchowości też moralnej, dlatego, że problem pokoju zaczyna się w człowieku. Gdybyśmy chcieli przeanalizować genezę konfliktu to na ogół musielibyśmy mieć wgląd do samego wnętrza człowieka, do obszaru jego wewnętrznej integracji i do kształtowania zgody ze sobą samym w jedności wewnętrznej. Tam, gdzie człowiek jest wewnętrznie pojednany ze sobą, tam zaczyna się budowanie pokoju w relacjach.

Edukacją dzieci i młodzieży i dorosłych, rozwiązywaniem problemów konfliktów na świecie i budowaniem pokoju zajmuje się szereg różnego rodzaju organizacji, instytucji, stowarzyszeń międzynarodowych. Wśród nich jest UNESCO. I tu mam zaszczyt powitać pośród nas pana profesora Sławomira Ratajskiego, sekretarza Polskiego Komitetu UNESCO. Bardzo serdecznie witam też panią doktor habilitowaną Joannę Świącicką, przedstawicielkę nauk ścisłych, pracownika naukowo-dydaktycznego Uniwersytetu Warszawskiego ale także prezesa Klubu Inteligencji Katolickiej w latach 2010-2018. Ogromnie się cieszę, że pani

profesor jest tutaj wśród nas, dlatego że wkład chrześcijaństwa, czy Kościoła, myśli teologicznej katolickiej jest bardzo istotny. Niech mi będzie wolno przywitać również pana profesora Krzysztofa Hamana, geofizyka, wykładowcę Uniwersytetu Warszawskiego, oraz członka PAN. Pan profesor przygotowując się do dzisiejszego Konwersatorium opracował pewien przegląd zagadnień związanych z poruszonym tematem i wśród nich zadał takie pytanie: „czy warto byśmy my też, już jako dorośli, zastanawiając się nad problemami wychowawczymi zaczęli dostrzegać braki w naszym własnym podejściu do sytuacji konfliktowej i też próbowali ją jakoś korygować?”. To Konwersatorium będzie też miało taki charakter wglądu w siebie, w jaki sposób ja w swojej własnej relacji w oddziaływaniu na środowisko, wobec dzieci i rodziny czy szerzej, w jakim wymiarze jestem czynnikiem pokoju? Dziękując państwu za obecność oddaje już głos panu profesorowi Krzysztofowi Hamanowi.

### **Krzysztof Haman**

Te moje uwagi dotyczące pokoju w wychowaniu są pokłosiem rozmowy, którą prowadziłem kilka tygodni temu jadąc samochodem z panią rektor. Zastanawialiśmy się wówczas o czym chcemy konkretnie mówić, zaczynając od tego czym właściwie jest pokój. I okazało się, że pokój w sensie ogólnym jest bardzo trudno zdefiniować. Łatwiej jest zrobić to przeciwstawiając go konfliktowi, co z kolei może być dość łatwe na bardzo wielu poziomach, poczynając od konfliktu w piaskownicy, a skończywszy na konfliktach w skali międzynarodowej. Przypomina mi się taka anegdotka o kilkulatku, który nie mówił i rodziców to bardzo martwiło, aż któregoś dnia dziecię brzydko zakłęło. Rodzice zdumieni pytają „to ty jednak umiesz mówić? To czemuś dotąd nie mówił?” „Bo do tej pory było wszystko w porządku, a dzisiaj są kożuchy w mleku”. Podobnie jest z tym pokojem. Jak jest wszystko w porządku, to nie ma o czym mówić, ani pisać, a jak jest konflikt to warto o nim i mówić i pisać, bo o konfliktach ludzie chętnie słuchają i czytają.

Z tego wynika, że jeżeli mamy się zastanawiać nad znaczeniem pokoju w wychowaniu, to nas przede wszystkim będzie interesowała sprawa wychowania do „czynienia pokoju”, (korzystając ze sformułowania z Biblii księdza Wujka „błogosławieni pokój czyniący”). I tutaj, to wychowanie do „czynienia pokoju” będzie polegało w pierwszym rzędzie na uczeniu zapobiegania konfliktom i ewentualnie wygaszania konfliktów wtedy, kiedy już do nich dochodzi. Trzeba zwrócić uwagę, że jest różnica między konfliktem, a więc czymś w czym występują tendencje do sięgania po przemoc w jakiejś formie, od sporu który może być prowadzony w sposób całkowicie pokojowy. Gdy mówimy o wychowaniu do „czynienia pokoju” mamy zwykle przede wszystkim na myśli oddziaływanie na dzieci i młodzież z nadzieją, że jeśli w tym wieku nauczą się cenić i czynić pokój, to tym łatwiej będą znajdowali pokojowe rozwiązania dla konfliktów w znacznie poważniejszej skali i konsekwencjach. Ale my jako dorośli też powinniśmy się zastanowić jakie jest nasze podejście do spraw konfliktowych, jak w pewnym sensie trochę powychowywać sami siebie do „czynienia pokoju”.

Źródłem indywidualnych, między jednostkowych konfliktów we wczesnych przedziałach wiekowych są najczęściej emocje, urazy, poczucie krzywdy lub niesprawiedliwości, gniew, nienawiść, chciwość, pożądanie, a czasem irracjonalna i bezprzedmiotowa agresja i złość. Rzadziej jest to uświadomiona sprzeczność interesów, to co dominuje w konfliktach dorosłych, nie mówiąc o konfliktach międzynarodowych. Tak więc wychowanie i nastawienie na prewencje konfliktów powinno skupiać się przede wszystkim na wyrabianiu umiejętności panowania nad emocjami, a następnie do niedopuszczania

przekształcania się sporów w konflikty. Ludzie zwłaszcza młodzi są na ogół pełni dobrej woli, ale nie zawsze umieją poradzić sobie ze sobą i swoimi emocjami, a tym bardziej przewidzieć jakie są emocje u adwersarza i jak on będzie reagował na poszczególne wystąpienia. Trzeba więc uczyć powstrzymywania się od przesadnych reakcji, czy zachowań wręcz prowokacyjnych prowadzących do samowzmacniania konfliktów w kolejnych krokach ich rozwoju. Bo to właśnie tak jest, że jeden powie to, drugi odpowie trochę więcej, pierwszy odpowie jeszcze więcej i następuje sprzężenie nasilające konflikt. Trzeba więc uczyć sposobów wygaszania konfliktu przez szukanie kompromisu, ewentualnie do przekształcania go w zwykły, spokojny spór. Konieczne jest więc kształtowanie ogólnej postawy empatii i szacunku dla innych ludzi, a w szczególności dla tego ewentualnego adwersarza i zwracania uwagi, że on też może mieć trochę racji, którą należałoby dostrzec i uznać. Trzeba się też czasem umieć pogodzić z faktem, że niektórych sprzeczności usunąć się nie daje i trzeba przyjąć swego rodzaju protokół rozbieżności, który może stanowić podstawę do pokojowego współistnienia i wzajemnej tolerancji, a także, co bardzo ważne, trzeba się nauczyć przebaczać, gdyż źródłem i skutkiem konfliktu bywają wzajemne urazy. I tutaj jest miejsce do odwołania się do wartości chrześcijańskich zwłaszcza miłości, której wyrazami jest empatia i przebaczenie, oraz prawdy, która jest konieczna jako podstawa do racjonalnych zachowań. Rola wychowania do szukania i poszanowania prawdy może mieć znaczenie kluczowe, gdyż bardzo często źródłami konfliktów są błędne rozeznania co do sytuacji, a co gorzej świadome kłamstwa. Ale z tą prawdą też trzeba ostrożnie postępować, żeby adresat wypowiedzi nie tylko ją odebrał, ale także zrozumiał właściwie, gdyż często do konfliktów dochodzi w wyniku nieporozumień. Trzeba w konfliktowych sytuacjach zdawać sobie sprawę z tego co się mówi, oraz co z tego odbiera adwersarz. Poza tym trzeba pamiętać, że prawda podana w nieodpowiedni sposób, albo w nieodpowiednim momencie może działać szokująco, może wywoływać nieracjonalne emocje i też prowadzić do wzbudzania konfliktów.

W omawianym przedziale wiekowym dochodzi często nie tylko do konfliktów indywidualnych między jedną osobą, a drugą ale także do konfliktów międzygrupowych, między klasami szkolnymi lub innymi grupami, na tle prawdziwych lub urojonych sprzeczności interesów, a także po prostu zbiorowych emocji. W tym wypadku wychowanie powinno się koncentrować na jednostkach, które wykazują cechy przywódcze. Na przykład uświadamiając im ich wpływy, bo one nie zawsze sobie zdają z tego sprawę jak dalece ich zachowanie ma wpływ na postawy innych członków grupy; można też odwoływać się do ich poczucia odpowiedzialności za grupę.

Zauważmy też, że poza „konfliktem” w opozycji do „pokoju” jest także „niepokój”, który w odróżnieniu od konfliktu, wymagającego co najmniej dwóch stron, (choć czasem mówi się o konfliktach wewnętrznych) może dotyczyć zarówno pojedynczej osoby jak i większej grupy ludzkiej; tu źródłem często bywa lęk, niekiedy irracjonalny. Jego opanowanie może w indywidualnych przypadkach wymagać pomocy psychologicznej lub psychiatrycznej. Niepokój czasem jednak do konfliktu prowadzi; warto więc może zastanowić się nad mechanizmami takich transformacji. Np. w przypadku niepokoju w grupie, już sam niepokój może prowadzić do rozpadu grupy na skonfliktowane strony np. na tle poszukiwania jego przyczyn.

I może na zakończenie mojej wypowiedzi pewna istotna kwestia: tematem naszego Konwersatorium jest sprawa pokoju jako wartości a więc czegoś, co należy cenić. I tutaj nasuwa się refleksja nawiązująca do sławnego wystąpienia ministra Józefa Becka na parę miesięcy przed wybuchem wojny w 1939 roku. Mianowicie, czy pokój zawsze i za wszelką cenę?

## **Włodzimierz Wieczorek**

Bardzo dziękujemy panu profesorowi za tę przekrojową prezentację, dotyczącą szeregu aspektów pokoju, w tym psychospołecznych mechanizmów rodzenia się konfliktów i tego co trzeba zrobić, żeby mimo to budować pokój.

Do tej wypowiedzi nawiązuje też myśl związana z istotą chrześcijaństwa. Pamiętamy, że aniołowie podczas narodzenia Jezusa mówili „chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Czy to oznacza, że dla ludzi złej woli, tym którzy są *apriori* nastawieni wrogo, pokój się nie należy? Może wrócimy do tej kwestii w części dyskusyjnej. Teraz chciałbym poprosić panią profesor Joannę Świącicką o wypowiedź.

## **Joanna Świącicka**

Przygotowując się do tego panelu zjrzałam do internetu i dowiedziałam się, że słowo pokój w języku hebrajskim oznacza coś innego niż to, co my mamy zwykle na myśli mówiąc pokój. Tam chodzi o harmonię wewnętrzną. Myślę, że to było dla mnie takie istotne i nawiązujące do czegoś, co zauważyłam już dawniej: po rosyjsku „pokój” to jest mir, czyli coś związanego ze światem, a po polsku to jest coś związanego z kojeniem, więc jest czymś innym niż pojęcie dotyczące świata zewnętrznego. Myślę, że tu powinniśmy mówić i o jednym i o drugim i o trzecim, czyli i o harmonii i o kojeniu i o braku wojny, czyli braku konfliktów. Tutaj ta harmonia na pierwszym miejscu bardzo mi odpowiada, bo myślę, że wszelkie konflikty zaczynają się od pewnego braku harmonii wewnątrz nas samych. Im bardziej człowiek wewnątrz siebie jest zharmonizowany, tym większa jest szansa, że będzie potrafił rozwiązywać stojące przed nim konflikty. Każdy z nas spotyka się z różnymi sytuacjami, w których możliwy jest konflikt. Osoby zharmonizowane wewnętrznie mają dużo większą możliwość i siłę do tego żeby nie wchodzić w konflikt, to znaczy znajdować jakieś wyjście z sytuacji, które będzie pozytywne w tym sensie, że przyniesie rozwiązanie a jednocześnie nie doprowadzi do konfliktu, do bycia w stanie wojny z kimś innym. Niestety każdy z nas jest w pewnym sensie roz-trojony: po pierwsze jestem ja i prawda o mnie, po drugie jest to, jak mnie postrzegają inni ludzie, a trzecie jest to, jak ja chciałabym być sama postrzegana. Te trzy „ja” są bardzo często daleko od siebie. Inaczej wyobrażamy sobie samych siebie, i inaczej postrzegają nas inni ludzie. Chyba każdy z nas wie jak często w pewnych sytuacjach odgrywamy zupełnie inne role, w których to właściwie nie jesteśmy my, tylko stajemy się tymi, których postrzegają inni. Chodzi też o ubiory, o zachowanie, o wszystko co stanowi o mnie. Natomiast szczęśliwy człowiek, człowiek obdarzony pokojem, harmonią, to jest ten, w którym te trzy postaci są możliwie blisko siebie, to znaczy, że on jest i chce być postrzegany takim, jakim jest naprawdę, Nie chce i nie musi niczego udawać, nie musi się lękać, że go biorą za kogoś innego. I to jest ten rodzaj pokoju, który wydaje mi się jest podstawą. Jeśli ja wiem kim jestem i mam poczucie własnej wartości, to uchronię się od mnóstwa konfliktów. Pan Jezus nam powiedział, że każdy z nas jest dzieckiem Boga, w każdym jest wartość, godność. Gdy tego nie widzimy chcemy to udowodnić innym przy pomocy niewłaściwych metod. Poczucie własnej wartości i rozumienie naszej roli w życiu chroni nas i nasze społeczeństwo od konfliktów i pomaga wprowadzać pokój. Sam brak konfliktów nie jest pokojem. Wiemy, że mogą być sytuacje na świecie, gdzie nie ma wojny, nikt się z nikim nie bije, ale jedni są upokorzeni i zniszczeni a drudzy nimi władają i to nie jest pokój. Pokój jest wtedy gdy członkowie społeczeństwa żyją i współpracują w harmonii. I teraz pytanie: w jaki sposób przygotowywać nasze dzieci do tego by potrafiły tę harmonię odnaleźć w swoim życiu. Wydaje mi się, że rzeczą niesłychanie ważną jest to, żeby pomóc

dziecku dostrzec tę wartość, która w nim jest. To nic, że nie zna matematyki, czy nie ma talentu do tego, bo może ma talent do czegoś innego. Trzeba to dostrzec i pokazać, że już to wystarczy, że to jest jego wartość. Owszem matematyki musi się nauczyć, ale to nie jest najważniejsze. Najważniejsze jest to, żeby dostrzegło to wszystko, co jest w nim najlepsze i pomagać mu to realizować. I takie dziecko, które ma poczucie własnej wartości nie będzie tak chętnie wchodziło w konflikty z innymi ludźmi, szczególnie jeśli mu pokażemy, że inny człowiek też ma ogromną wartość. Pokazanie tego utożsamienia z drugim człowiekiem, naszym bratem, uświadomienie tego dziecku, bardzo pomoże, zatrzyma agresję, kiedy będzie chciało komuś dokuczyć, bo nagle zobaczy, że to jest ktoś taki jak ono. To może tyle moich przemyśleń w tej chwili. Może potem coś dodam.

### **Włodzimierz Wieczorek**

Bardzo dziękujemy pani profesor za ukazanie harmonii między wymiarem osobowym, indywidualnym, tym jak siebie widzę; jak widzą mnie inni i jakim chciałbym być. Dziękuję za myśl ukazującą znaczenie godności, wartości człowieka. Jan Paweł II mówił, że podstawą pokoju na świecie jest sprawiedliwość. Gdy słuchałem pani profesor to przyszło mi na myśl, że oddaniem sprawiedliwości człowiekowi jest to, że się podkreśla jego godność, że podkreśla się wolność osobową, niezależnie od okoliczności i właściwości człowieka. Bardzo jeszcze raz dziękuję.

Proszę teraz o zabranie głosu pana profesora Sławomira Ratajskiego. Pan profesor jest artystą, dyplomata, wykładowcą ASP. Dzięki doświadczeniu i wiedzy pana profesora mamy możliwość komplementarnego spojrzenia na zagadnienie pokoju – tym razem w aspekcie spraw społecznych oraz globalizmu.

### **Sławomir Ratajski**

Bardzo dziękuję. Dużo łatwiej zabierać głos jako ostatni, zwłaszcza, że postawą sprzyjającą pokojowi jest słuchanie i próba zrozumienia drugiego. Odpowiedź na to czym jest pokój wynika z jednego przykazania Dekalogu. „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego”. Najpierw uczyni pokój w sobie, zaakceptuj to, co masz, uzgodnij ze sobą kim jesteś a później uznaj, że ten drugi jest tak samo ważny jak ty. Z respektem, szacunkiem. Potem można mówić o tolerancji i o akceptacji. To są warunki, które nie jest łatwo spełnić, jeżeli jesteśmy źle kształtowani, albo nie do końca ukształtowani w okresie dzieciństwa i mamy w sobie nieuświadomione pragnienia, które związane są z przekraczaniem granic wolności drugiego. W momencie kiedy mamy ochotę przekroczyć tę granicę po to, żeby zyskać coś z poza tej granicy dla siebie, to już mówimy o braku akceptacji siebie i braku respektu dla granic wolności drugiego człowieka, bo może być to wolność zarówno w aspekcie fizycznym, cielesnym jak i oczywiście duchowym i psychicznym. W zależności z jakiego punktu widzenia będziemy na to patrzeć. A potem możemy rozważać następne przykazania i będziemy wiedzieć co zrobić, żeby zachować szacunek dla samego siebie i akceptację samego siebie i w jaki sposób nie dopuszczać do tego, żeby pragnienia doprowadzały do wewnętrznych konfliktów i wewnętrznej sprzeczności, braków z powodu problemów ze sobą.

Natomiast tutaj pozwolę sobie powiedzieć o praktyce. Co robi świat doświadczony konfliktami II Wojny Światowej i doświadczany obecnie strasznymi zniszczeniami dziedzictwa ludzkości w krajach Bliskiego Wschodu. Dlaczego tak się dzieje, że jakaś grupa społeczna uzurpuje sobie prawo do tego, żeby zniszczyć lub zabrać dorobek innych i żeby pościć dusze innych ludzi zgodnie ze swoimi wyobrażeniami? Z naszych doświadczeń wojennych wynika pytanie, jak to było możliwe że ktoś chciał celowo zniszczyć dorobek

kulturowy drugiego, nawet tego podbitego narodu. Po co na przykład było wysadzać w powietrze Zamek warszawski? Z jakiego powodu ktoś to zrobił? I jak to się dzieje, że w tej chwili w XXI wieku jakaś grupa społeczna, czy organizacja, która się nazywa ISIS celowo niszczy dorobek pokoleń w Palmirze, w Aleppo, w Mosulu itd. Skąd to się bierze? Dlaczego jakaś grupa społeczna dochodzi do wniosku, że wyobrażenia wielowiekowe Buddy są niegodne i trzeba je zniszczyć? To znaczy, że zagraża ich integralności wewnętrznej, ich koncepcji świata – to poczucie, że wszelka odmienność nam zagraża i należy ją zniszczyć. Łączy się to z postawą lęku, zagrożenia, jedną z najbardziej pierwotnych cech zbiorowości ludzkiej, prowadzącą do różnych zachowań społecznych, chroniących jej bezpieczeństwo. Czym jest bezpieczeństwo? Każda epoka przynosi nowe wyzwania dla tego, co nazywamy poczuciem bezpieczeństwa. Z poczucia bezpieczeństwa wstąpiliśmy do NATO w 1999 roku, bo czuliśmy się zagrożeni. Z poczucia bezpieczeństwa zintegrowaliśmy się z wielkimi organizmami międzynarodowymi m.in. z Unią Europejską, również z powodu aspiracji przynależności kulturowej, czyli nasza społeczność gdzieś, w którymś momencie stwierdziła, że nasza tożsamość kulturowa wymaga powiązania z pokrewną tożsamością kulturową tak, żebyśmy poczuli się z jednej strony wspólnotą, a z drugiej strony poprzez przynależność do tej wspólnoty wyznaczyli granice dla naszego bezpieczeństwa. To są różne wymiary tego bezpieczeństwa. Ja mówię o tych najprostszych. Pokój w wymiarze politycznym to zapewnienie sobie bezpieczeństwa i współ-egzystencji różnych systemów społecznych i różnych istnień ludzkich tak, żeby nie przekraczać granicy ich poczucia bezpieczeństwa, czyli ugody międzynarodowej, ugody społecznej, ugody międzyludzkiej. Zgadza się, że to są granice naszego bezpieczeństwa, których nie będziemy przekraczać. A jednocześnie przy tej ugodzie jest również zgoda na to, że twoja siła nie jest warta tego, żeby narażać się na jej użycie.

UNESCO powstało na gruzach zwątpienia po konflikcie II Wojny Światowej, zwątpienia w ludzkość. Już w Londynie ministrowie edukacji narodowej zanim skończyła się wojna zbierali się żeby zadać sobie pytanie co zrobić w przyszłości, żeby uniknąć konfliktów. Kiedy UNESCO w 1945 i 1946 roku weszło praktycznie do działania, to w pierwszych słowach napisano, że jest to organizacja, która będzie robiła wszystko, żeby budować pokój w umysłach ludzi. Zdanie pochodzi od Hannah Arendt, która napisała kilka wspaniałych esejów i jej myśl była jedną z myśli przewodnich przy powstawaniu UNESCO. Pierwszy dyrektor generalny UNESCO, Julian Huxley mówił, że w zasadzie pokój można osiągnąć poprzez wprowadzenie wspólnej idei dla wszystkich. I kiedy opracowano w Meksyku w 1948 roku Deklarację Praw Człowieka to Jack Maritain stwierdził, mimo że też najpierw hołdował idei wspólnej koncepcji dla wszystkich ludzi, wspólnej koncepcji rozwojowej, kulturowej, że jedyną możliwą ideą, która mogłaby leżeć u podstaw sformułowań zawartych w Deklaracji Praw Człowieka jest różnorodność i akceptacja różnorodności. Najpierw musimy stwierdzić sami kim jesteśmy, kim ja jestem i jednocześnie akceptować z szacunkiem drugiego człowieka, z jego świadomością samego siebie. Od tego wychodząc, zaczęto tworzyć różne instrumenty służące realizacji tej pięknej koncepcji, aczkolwiek tak trudnej, biorąc pod uwagę historię różnych przedsięwzięć, które, jak choćby wyprawy krzyżowe, nie zawsze mogły być zgodne z Deklaracją Praw Człowieka, czyli tą pierwszą deklaracją, gdzie inteligencja świata uznała co jest naszą wspólną wartością. Naszą wspólną wartością jest to, że mamy różnorodną wartość i musimy to akceptować. I jednocześnie w momencie kiedy mówimy o budowie tożsamości własnej, o tym, co się składa na budowę tej tożsamości, okazało się – co powiedział Jan Paweł II w swoim przemówieniu w czerwcu 1980 roku w UNESCO – że tożsamość buduje się na kulturze. Kultura człowieka warunkuje jego wymiar ludzki. A

jednocześnie mówił o tym respekcie i szacunku dla osoby ludzkiej, nie tylko z naszej wspólnoty, ale każdej osoby ludzkiej. Stworzono pewne instrumenty prawne, tak zwane konwersje UNESCO, które zostały ratyfikowane i przyjęte przez Polskę jako element naszego systemu legislacyjnego. Stwierdza się tam wartość kultury materialnej, jako dorobku ludzkości oraz kultury niematerialnej, która buduje relacje międzyludzkie, relacje społeczne, w oparciu o tę samą pamięć, język, sposób wypowiedzania się, budowanie komunikatu wizualnego, to wszystko należy do dziedzictwa niematerialnego. I następnie uznaje się różnorodność i równowartość dorobku kulturowego każdej wspólnoty ludzkiej. Świadectwem tego są wpisy na listę Światowego Dziedzictwa, np. – m.in. Warszawa i Kraków są takimi miejscami, świadczącymi o wartościach, jakie Polacy wnieśli do dorobku całego świata.

Chciałem powiedzieć jeszcze o pewnej, zasadniczej kwestii, tj. edukacji. Musimy wiedzieć o sobie nawzajem, żeby się szanować. Oczywiście ta postawa szacunku *a priori* jest ważna, ale w momencie kiedy poznamy kulturę i warunki życia innych to wówczas nasz respekt jest poparty wartością niemalże dotykalną. I wówczas jesteśmy zdolni do dialogu, poprzez ten dialog do uzgodnienia wspólnych granic, których nie przekraczamy dzięki respektowi dla drugiego. To jest ta postawa dla porozumienia międzynarodowego dzięki dialogowi. Wartość edukacji przy wychowywaniu do takiej postawy jest tutaj najistotniejsza i to w UNESCO zawsze się powtarza. Pierwsza jest edukacja, potem nauka, czyli wymiana wiedzy. Ale pytanie jaka edukacja? Czy edukacja, dostarczycielka wiedzy, którą możemy zdobyć w dzisiejszych czasach w internecie i niestety przewyższa ona zawartość księżnicy każdej ze szkół wyższych, czy wychowanie do pokoju poprzez kształtowanie postawy otwartości, integralności, akceptacji. A także dostarczenie odpowiednich instrumentów do korzystania z wszechobecnych źródeł informacji. Ale to już jest temat na następną rozmowę, na razie dziękuję bardzo.

### **Włodzimierz Wieczorek**

Bardzo dziękuje panie profesorze za ten przegląd myśli łączących w sobie to co niezbywalne i wspólne dla wszystkich ludzi, co stanowi powszechny, wspólny mianownik godności osoby ludzkiej. Myśl tomistyczna Jacqua Maritaina zawarta w powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, podkreślała godność osoby ludzkiej, coś czego nie można się wyrzec, nie można komuś odebrać. Z drugiej strony człowiek jest twórcą kultury, która w zależności od różnych uwarunkowań jest odmienna, stąd też zachodzi potrzeba szacunku wobec odmienności kulturowej. Przyjmowanie postawy dialogu. Łączą się w wypowiedzi pana profesora dwa czynniki: niezmienny i niezbywalny, wspólny dla wszystkich ludzi – wrodzona godność człowieka z jego naturalnymi prawami oraz czynnik odmienności kulturowej, który również domaga się uznania i szacunku.

Czy państwo już na kanwie tej serii wypowiedzi chcieliby może zabrać głos, uzupełnić wypowiedzi?

### **Krzysztof Haman**

Mam krótką uwagę. Pomiąłem jedno z pytań, które sobie postawiłem przygotowując to wystąpienie, ale może warto do niego wrócić. Mianowicie mówiłem o niepokoju jako pewnym przeciwieństwie pokoju, ale wówczas zwróciłem uwagę, że dla niepokoju takim kontr-wyrażeniem jest spokój i postawiłem sobie pytanie jaka jest relacja pokoju do spokoju. Wydaje mi się obecnie, że harmonia wewnętrzna, o której mówiła pani profesor Świąćicka to jest właśnie chyba ten element, który wiąże sprawę pokoju i spokoju. Może warto by więc

zwrócić uwagę na kształtowanie postawy wewnętrznego spokoju i właśnie harmonii jako punktu wyjścia do ustawiania swoich relacji z innymi ludźmi w sposób pokojowy.

### **Włodzimierz Wieczorek**

Bardzo dziękuję za to uzupełnienie. Zapraszam państwa do formułowania pytań.

### **Dyskusja**

#### **Piotr Wojciechowski**

To było bardzo cenne co wszyscy słyszeliśmy, szczególnie to przeciwstawienie pokoju konfliktowi i przeciwstawienie pokoju i niepokoju. Wydaje się, że trzeba tutaj dodać coś jeszcze, inną opozycję. Przypomnijmy sobie to, co powiedział Chrystus: „Pokój mój daję wam, nie tak jak daje świat”. To był przełomowy moment, kiedy pojawiło się to kluczowe rozróżnienie. Na świecie panował *Pax Romana*, pokój rzymski, oparty na sile i przemocy oraz prawie rzymskim. I pojawiło się pojęcie *Pax Domini*, które przypominamy nawet w czasie Mszy świętej. Na czym to polega? Jaka jest istota tej odmienności? Wydaje się, że ten pokój typu rzymskiego, pokój ludzki jest oparty albo na wzajemnym szantażowaniu się, „ty masz bombę ja mam bombę, to lepiej jeżeli będzie między nami pokój”, albo na wzajemnym, sprawiedliwym korzystaniu z jakiejś sytuacji, na dzieleniu się zyskami czy dzieleniu się łupami z grabieży. Niestety, dość często jest to oparte na cudzej krzywdzie. I w związku z tym trzeba sobie uświadomić, jaka jest istota różnicy. Istotą różnicy jest przebaczenie, czyli odejście od etyki wzajemności w stronę etyki ofiary. Człowiek, który przebacza zrzeka się czegoś, co jest mu należne. Przebaczam, rezygnuję z odwetu, czyli składam pewną ofiarę. I to jest istota, ponieważ w strukturach scenariuszowych, na których się znam, podstawą wskazania na wartość jest ofiara. Jeżeli ja chce się ożenić z Marysią i rezygnuję z walizki dolarów, to w ten sposób wskazuję na wartość mojego uczucia do Marysi. Zrzeczenie się odwetu, pokój ze słabszym a odmiennym, jest częścią tego właśnie zupełnie odmiennego pokoju. Istnieje coś takiego jak ruch pokojowy, jak ruch pacyfistyczny, który jest oparty na pozytywnych, oświeceniowych utopiach i pokój ten jest w opozycji do realistycznego chrześcijańskiego dążenia do pokoju. Pomiędzy ludźmi realizującymi te dwie odmiennie koncepcje może być współpraca na pewnych odcinkach, ale jest też głęboka różnica oparta na tym, że ruch pacyfistyczny spodziewa się osiągnięcia pokoju przez ustanowienie jakiegoś systemu prawnego, przez oświecenie ludzi.

Chciałbym dodać jeszcze parę słów o roli wyobraźni. Kultura i sztuka współpracują z wyobraźnią ludzi, rozwijają wyobraźnię. I żeby chcieć zawrzeć pokój z drugim człowiekiem, trzeba go sobie umieć wyobrazić. Jeżeli ja sobie dobrze wyobrażę drugiego, to ja go nie skrzywdzę, nie tylko na zasadzie wzajemności – że też nie chcę być skrzywdzony, tak jak mógłbym jego skrzywdzić. Ja – dzięki wyobraźni – sercem współczuję tym, których mógłbym skrzywdzić. Dlatego nie skrzywdzę. I to jest bardzo istotna rzecz, ta szansa wzniesienia się ponad wzajemność.

A na zakończenie powiem rzecz straszną. Mianowicie z punktu widzenia sztuk narracyjnych pokój jest nudniejszy niż konflikt.

#### **Joanna Świącicka**



Czytałam ostatnio o Gandhim. O tym jak ogromny wpływ miała myśl chrześcijańska na zastosowane przez Gandhiego sposoby działania, które są w pewnym sensie niemożliwe do powtórzenia. Jednak wtedy też były nieprawdopodobne a mimo to zostały zastosowane i dzięki nim świat się zmienił. Musimy sobie uświadomić, że każdy człowiek, również ten innej kultury, obcy nam, być może niemiły, wręcz wrogi nam, ma swoją godność wynikającą z podobieństwa do Boga. Właśnie godność i prawa człowieka, każdego człowieka, są tym najważniejszym o czym nas poucza chrześcijaństwo. To jest główne przesłanie, a my często gdzieś to zostawiamy bo to jest najtrudniejsze. To jest fundament wszystkiego. My często zatrzymujemy się na kolejnych warstwach, przepisach dotyczących konkretnych sytuacji bo to jest za trudne. Jednak wydaje mi się, że to powinno to być taką utopią, która ćwiczy nasze spojrzenie. Od spojrzenia się wszystko zaczyna: patrzę na drugiego człowieka i staram się zobaczyć to, co Bóg w nim widzi. To jest niemożliwe, ale dla mnie każdy człowiek jest tego typu wyzwaniem. Wszystko jedno czy to jest pijak, czy ktoś innej kultury, wiem, że Pan Bóg coś w nim widzi. Skoro stworzył tego człowieka, to jest w nim coś, co Bóg w nim ukochał. I to jest zakryte przez te wszystkie nasze naleciałości, stereotypy, lęki, ale można próbować zajrzeć poza tę zasłonę. Czasami mam takie szczęście, że patrzę na nieznanego człowieka i mam wrażenie, że to dostrzegam. Uczenie się takiego spojrzenia niszczy wszelkiego rodzaju agresję, lęk i nienawiść.

### **Sławomir Ratajski**

Ponieważ pan zwrócił się do mnie bezpośrednio więc pozwolę sobie również dołączyć się do tego głosu wypowiedzi, zwłaszcza że pańska wypowiedź była bardzo interesująca, bo poruszyła kilka wątków. Mianowicie rzeczywiście jestem bardziej artystą malarzem niż politykiem, natomiast rzecz, o której nie mówiliśmy, to o kształcie edukacji: przygotowanie, czyli wyedukowanie jako sposobności, do tego żeby spotkać się z drugim człowiekiem na drodze dialogu i dojść do jakiegoś konsensusu, porozumienia, czy wzajemnej ugody. W modelu edukacji, o którym można by tutaj mówić, najważniejsze jest nie to, żeby nasycić człowieka wiedzą, tylko dać mu pewien model wychowania, czyli ukształtować. To ukształtowanie bywa czasami bolesne, ale biorąc pod uwagę tę bolesność, czyli cały zespół uczuciowy człowieka, czyli umiejętność panowania nad sobą, to nie jest takie proste. To już kwestia kultury, czyli ugody na to, że przyjmujemy pewien standard, czy pewną zbroję, która nas będzie trzymała w ryzach.

Natomiast to, co chciałem powiedzieć to jest to, że w naszym szkolnictwie, co stwierdziło zresztą UNESCO w Lizbonie w 2006 roku podczas wielkiej międzynarodowej konferencji, bardzo istotnym elementem edukacji jest edukacja kulturowa, bo to jest nie tylko edukacja artystyczna, tylko coś więcej. Bez tego nie jesteśmy w stanie wychować człowieka, który w kompleksowy sposób będzie mógł osiąść umiejętność rozpoznawania uczuć swoich, jak i uczuć u drugiego człowieka. Bo sztuka jest sposobem wyrażania niezbędnym do tego, żeby komunikować się z drugim człowiekiem. To nie tylko werbalna komunikacja na piśmie, ale wyrażenie tego niewyrażalnego, czyli użycie kompleksowych języków. Zresztą to z czym mamy dzisiaj do czynienia, czyli z inwazją świata wirtualnego stworzonego przez kogoś, w którym uczestniczymy stwarzając go, komunikując i licząc na to, że będziemy odebrani, to wszystko jest dowodem tej naszej wewnętrznej chęci wyrażania. Równocześnie z drugiej strony nieuświadomionego kształtu tego wyrażania i następnie nieumiejętności odczytania komunikatu drugiego. Bez przygotowania w szkole, bez edukacji artystycznej niestety nie przygotowujemy świadomego uczestnika życia społecznego na żadnym poziomie. I to jest problem, z którym mamy dzisiaj do czynienia.

## **Piotr Wojciechowski**

Sir George Stapledon autor klasycznego podręcznika ekologii człowieka „Human ecology” pisząc o wykształceniu dał takie trzy konieczne warunki sensownego kształcenia umiejętności: przekazać wiedzę, wyćwiczyć razem z uczniem używanie tej wiedzy i po trzecie stworzyć warunki pokazujące, że ta wiedza jest sensowna i potrzebna. I tutaj ten trzeci problem jest bardzo trudny, ponieważ środowisko mentalne, w które wchodzi młodzi ludzie jest naznaczone obecnością medialnych wzorców, idoli i są to albo sportowcy, którzy są od zwyciężania czasami bardzo brutalnego, a czasami opartego na oszustwie, oraz aktorzy, którzy dość często uczestniczą w walkach i aktach przemocy. Niedawno w Katowicach były mistrzostwa w grach komputerowych. Pisano o tym całkiem dużo, nawet z zachwytem wyrażał się o tym nasz premier, natomiast ani jedno słowo nie padło w mediach na temat treści wychowawczej tych gier. W olbrzymiej większości polegają one na tym, żeby szybko wystrzelać przeciwników. A to medium formacyjne swoim zasięgiem obejmuje setki milionów młodych graczy.

## **Krzysztof Haman**

Z przyjemnością wysłuchałem tych wypowiedzi, które rozwijają szereg punktów skrótowo przedstawionych w tym co sam mówiłem. W szczególności wydaje mi się, że wiele poruszonych w nich rzeczy wymagałoby dalszego rozwinięcia. W szczególności kwestia wychowania do panowania nad emocjami wydaje mi się sprawą niesłychanie ważną i której chyba sama szkoła nie załatwi. To musi wynikać z kompleksowego kształtowania człowieka różnymi metodami, różnymi sposobami docierania do jego osobowości. Inna ważna sprawa – obecnie nie mam samochodu i jeżdżę komunikacją miejską i widzę, że prawie wszyscy pasażerowie siedzą z nosami w smartfonach. Pytanie jaką to, na dłuższą metę, wytworzy strukturę intelektualną i emocjonalną społeczeństwa. I czy tutaj nie musimy jednak spróbować wypracowania jakiejś techniki edukacyjnej, która nauczyłaby społeczeństwo wydobywania się z tego potoku informacji, które nas bez przerwy zlewa, czy rozrywek (bo jak patrzę na te smartfony, to bardzo często jest to zabawa grami). Czegoś co by je jakoś bardziej integrowało wewnątrz i dawało podstawy do wyrabiania umiejętności „czynienia pokoju”. Ale to jest pytanie pod adresem państwa, którzy jesteście młodszy. Ja już jestem za stary na rozwiązywanie tego rodzaju problemów. Nie wyczuwam całego szeregu istotnych tu rzeczy, nie mam konta na żadnym portalu społecznym (poza Research Gate, potrzebnym mi ze względów zawodowych), więc nie zawsze jestem w stanie kompetentnie się do nich ustosunkować, ale liczę na to, że nasze młodsze audytorium, które siedzi w tym środowisku, będzie miało więcej do powiedzenia.

## **Włodzimierz Wieczorek**

Bardzo dziękuję. Otwiera się przestrzeń dla rodziny i nawiązywanych w rodzinie relacji interpersonalnych. Niedawno rozmawiałem z już starszym lekarzem psychiatrą na temat nowych technologii. Mówił o tym, jak Internet, komputer i telefon zmieniły dzieci. Dawniej karą dla dzieci był zakaz wychodzenia na dwór. Dzisiaj jak rodzic powie dziecku, że nie pójdzie na podwórko pojeździć rowerem, to ono się cieszy, bo może zostać w pokoju, gdzie ma swojego smartfona. To przykład na to, jak kara stała się nagrodą.

## **Jolanta Bałdyga**

Bardzo się cieszę, że mogę wysłuchać o znaczeniu pokoju jako wartości chrześcijańskiej w wychowaniu. Myślę, że starsze pokolenie dorastało w zupełnie innym środowisku, w innym otoczeniu. Obecnie staje przed ogromnymi ułatwieniami technologicznymi i zastanawiam się, czy mamy tego świadomość i czy nie warto byłoby zastanowić się nad konsekwencjami tego medialnego pędu, w który wchodzimy/weszliśmy. Czy jesteśmy świadomi tego, że obecna technologia pozbawia nas spalania kalorii, 300 kalorii dziennie. Dzisiaj wystarczy ruszyć dwa razy ręką by włączyć światło, możemy je włączyć i wyłączyć przez komórkę, możemy zrobić zakupy przez telefon, nie chce nam się iść do sąsiada, możemy zadzwonić. Pozbawia nas to fizycznej kondycji i ruchu, koniecznego dla zdrowia. Wpędza nas w kolejną formę biznesu, różnego rodzaju diety, które są nam oferowane na każdym kroku, fitness, zdrowy styl życia. Czy starsze pokolenie miało więcej czasu, ruchu?

Trzeba mieć tego świadomość, tożsamość, kulturę i wiedzę. Dzisiejszy świat dysponuje zupełnie inną wiedzą, zupełnie inną nauką, inną technologią, i stajemy przed nowymi sytuacjami. Tożsamość skansenowa, wielokulturowa uświadamia nam, że kiedyś było inaczej. Mamy styczność z kulturą, z muzyką, z malarstwem, ale to wszystko wygląda inaczej niż kiedyś. Jestem zwolenniczką tych dawniejszych czasów, które są bliższe memu sercu. Od ponad 10 lat mieszkam poza granicami kraju i widzę jakiego technologicznego pędu nabiera życie wokół nas, że trudno za tym wszystkim nadążyć. Tak ogromnego, że nawet nie jesteśmy tego świadomi.

### **Gerhard Sawicki**

Chciałbym się zapytać czy państwo uważają, że teraz kiedy żyjemy, moim zdaniem w coraz bardziej przepelnionych agresją czasach, powinniśmy myśleć przy wychowaniu młodzieży wyłącznie o wartościach związanych z czynieniem pokoju, czy już przestało być aktualne hasło *si vis pacem, para bellum*. Mnie się wydaje, że jest ono coraz bardziej na czasie. Pojawiające się teraz zagrożenia powodują, że konieczne jest wychowanie, które daje poczucie siły. Wtedy łatwiej jest egzekwować wartości umożliwiające życie w pokoju na wszystkich poziomach: indywidualnym, rodzinnym, społecznym czy dotyczącym całych państw. Moim zdaniem tym, co pozwala nam funkcjonować uwzględniając wspomniane tu trzy spojrzeniami na własną osobę jest odwaga. Sądzę, że to jest droga do wychowania takiego społeczeństwa, które będzie potrafiło szanować innych, ale będzie również szanować ważne wartości. Tu powracamy do pytania czy należy utrzymywać pokój za wszelką cenę. Moim zdaniem absolutnie nie można tak postępować.

I jeszcze jedna kwestia jaka nasuwa mi się w związku z naszą trudną historią. Czytałem kiedyś ciekawy artykuł, który spowodował głęboką refleksję na temat tych naszych smutnych doświadczeń. Chodziło o to, że tak to się w naszej historii działo, iż najlepsi synowie tej ziemi stawali wobec obcych wojsk i często było tak, że człowiek o niezwykłych horyzontach, przywiązany do najwyższych wartości musiał zginąć od kuli wystrzelonej przez jakiegoś nastawionego na grabież, prymitywnego żołnierza. Jakie wnioski państwa zdaniem powinniśmy wyciągnąć z tego na przyszłość?

### **Krzysztof Haman**

Ja mam taki krótki anegdotyczny komentarz do tego, co mówiła poprzedniczka na temat braku ruchu. Otóż ja mam mieszkanie z czasów gomułkowskich z 1969 roku, które ma swoje zalety, ale ma układ taki, że droga z kuchni do tak zwanego pokoju stołowego jest dosyć długa i kręta. Na początku bardzo byłem z tego układu niezadowolony. Porównywałem

to z innymi mieszkaniami, w których kuchnia była z pokojem sprzężona bezpośrednio, ale obecnie uważam, że to jest genialne rozwiązanie, bo ono wymusza przejście tych 10 czy 15 metrów kilkadziesiąt (lub więcej) razy w ciągu dnia, co zapewnia duży procent tego ruchu, który jest potrzebny, żeby utrzymać dobrą formę. Więc być może jakieś takie kształtowanie naszej przestrzeni publicznej, która by tego rodzaju zachowania wymuszała, byłoby dobrym wyjściem z problemów, które pani poruszyła.

### **Sławomir Ratajski**

Oczywiście ma pani rację. To już starożytni wiedzieli. Jest znana anegdota, która mówi, że nie tylko ruch, ale również świeżość intelektualna, czy emocjonalna. I tutaj nawiązuję do pana wypowiedzi. Z czego się bierze siła? Oczywiście jak pan wie rządzą światem nie ci, którzy są silni. W świecie celebryckim zwyciężają częściej ci, o ile umieją korzystać z grona doradców, to dobrze, o ile starają się oprzeć na swojej własnej sile intelektualnej to gorzej czasami bywa. W każdym razie tu jest istota. Poczucie własnej wartości, umiłowanie samego siebie, akceptacja, a przede wszystkim świadomość własnej tożsamości. To daje siłę. Jeżeli my mamy głębokie poczucie własnej tożsamości, która nas przenika, która daje nam tą właśnie siłę wynikającą właśnie ze świadomości, czy to jest tożsamość Kaszuba, czy to jest tożsamość jakiegoś innego mieszkańca globu, czy warszawiaka, a jednocześnie tożsamość wynikająca z własnej rodziny, czyli tożsamość wspólnoty wielopokoleniowej, wynikająca z odpowiedzialności za tych, którzy byli i będą, a do których powstania my się możemy przyczynić. Z tego się bierze również odwaga. Odwaga to jest taka postawa otwartości wobec świata wynikająca z doświadczenia samego siebie. Oczywiście o innej odwadze mówi człowiek wierzący, a o innej odwadze mówi ateista. Natomiast człowiek, który jest pogodzony z samym sobą, który jest pewny swojej tożsamości, czyli który czuje, że jest pewny siebie i że jest odważny nie ma potrzeby zdobywania z użyciem agresji.

### **Piotr Wojciechowski**

Bardzo jestem panom wdzięczny za te wypowiedzi. Na różne sposoby mówią one o tym, że nie możemy sobie wyobrazić pokoju jako statecznego stanu. Jest proces dorastania do pokoju, dojrzewania do pokoju, wychowywania do pokoju, negocjowania pokoju w tym czy innym konflikcie. Pokoju nie będzie. Światowego, stabilnego i bezpiecznego pokoju nie osiągniemy. Trzeba sobie to powiedzieć z całą otwartością i dodać, przecież nie możemy przekreślić części kulturowej tradycji, którą jest etos rycerski, patriotyczna historia wojowania, a którą jest historia polskiego oręża. Zgódźmy się, że to są części naszego programu wychowawczego. Natomiast aktualne, potrzebne i możliwe jest przygotowanie młodych ludzi, aby w pewnej chwili porzucali etykę wzajemności, odwetu, równowagi zbrojnej, aby zamiast tego przyjmowali przebaczenie. Aby przebacząc zgadzali się na pewnego rodzaju ofiarę. To, aby widzieli możliwość wskazywania na wartości, na wartość pokoju, poprzez ofiarę jest konieczne. I takie uzupełniające się wzajem procesy formacyjne muszą ze sobą harmonijnie współdziałać.

### **Joanna Świącicka**

Muszę powiedzieć w czym leży moja nadzieja. Kiedyś czytałam, że gdy wynaleziono druk ludzie bardzo światli niepokoiли się, że choć spowoduje to wspaniały rozwój, bo zamiast ręcznie przepisywać, można wydrukować tekst w wielu egzemplarzach, jednocześnie

obawiali się, że ta łatwość obniży poziom myśli. Moja nadzieja leży w antropologii chrześcijańskiej, bo wierzę, że człowiek jest stworzeniem, które ma od Boga dane coś, czego inne stworzenia nie mają i co w pewnym sensie ratuje się przed wszelkimi wpływami cywilizacji. Wcześniej czy później to, co jest naszą godnością, co jest naszą wolnością bierze górę nad narzędziami, które mogą być źle wykorzystywane. Internet to jest takie narzędzie, jak siekiera, czy nóż: może być wykorzystane fatalnie, a może być wykorzystane dobrze i mam nadzieję, że z naszej ludzkości wyniknie, że wcześniej czy później te złe strony internetu zostaną ograniczone, a dobre będą wykorzystywane w maksymalny sposób dla naszego dobrostanu.

### **Sławomir Ratajski**

Pani nawiązała do edukacji również do tego, żeby umieć rozumieć informację, którą nasycony jest internet. Bez podstaw edukacji artystycznej nie zrozumiemy tego czym jest obraz. Nie wiemy dlaczego ten obraz powoduje w nas zagrożenie a inny powoduje w nas pożądanie, a jeszcze inny powoduje w nas coś innego. Jaki jest układ kompozycyjny danego ekranu. Jak się tworzy te wszystkie ikony. To wszystko jest gdzieś tam przez kogoś zaprojektowane na podstawie jakiejś wiedzy i umiejętności korzystania z tej wiedzy i przekazywania tego w konstruowaniu języka komunikacji wizualnej. I również uczymy się w jaki sposób łączyć komunikację obrazową z użyciem tekstu, Operujemy hipertekstem nie wiedząc, że mówimy prozą. W tym najgorsze jest to, że kończymy szkoły i ciągle nie wiemy, że mówimy prozą. Więc zadanie dla szkoły wręcz potężne. Wychowanie do pokoju to jest wychowanie do życia we współczesnym świecie, tak żeby rozumieć ten świat i móc korzystać z jego osiągnięć w sposób świadomy.

### **Natalia Książak**

Nasuwa mi się takie skojarzenie. Pokój w nas. Kojarzy mi się on z pewną ograniczoną przestrzenią, niezbyt dużą, taki mały pokój, gdzie możemy znaleźć spokój, gdzie możemy zebrać myśli. W życiu człowieka potrzebne są pewne granice, żeby ten pokój odczuć. Są potrzebne pewne zasady moralne, którymi trzeba się kierować. Mam wrażenie, że obecnie kreuje się szeroko rozumianą wolność na wszelkich płaszczyznach. Mamy świadomy wybór różnych produktów w sklepach, możemy wybierać. Nieograniczony internet, nieograniczony transfer danych, połączenia. Pojawia się niepokój, że tracimy czas na wybór, a czas wyboru dobrej drogi, czy odpowiedniego produktu przeciąga się w czasie. I to wzbudza niepokój. Pojawia się poczucie straty czasu, szybkiego jego przemijania, pędu. Pojawia się frustracja.

### **Gerhard Sawicki**

Nas jako wychowawców bardzo zobowiązuje to, co pani powiedziała, mianowicie, żebyśmy potrafili nie stosując terroru wyznaczać granice. To jest nasze zadanie. Dzieci są spokojniejsze, mają większe poczucie bezpieczeństwa, kiedy ich świat jest uporządkowany. Przy okazji chciałem powiedzieć na temat tego, o czym była mowa wcześniej: o łączeniu pokoju ze spokojem. Mnie się od razu nasuwa tak zwany „święty spokój”. Znowu chcę powrócić do tego, że i pokój i „święty spokój”, jest oczywiście ludziom potrzebny, ale nie można doń dążyć za wszelką cenę. Niestety to, co się dzieje w dzisiejszym świecie często wynika z tego, że ludzie nie reagują na zło, właśnie żeby mieć święty spokój. Jesteśmy dzisiaj poddawani rozmaitym dziwnym naciskom wywieranym choćby przez środowiska mniejszościowe. Teraz mamy problem z warszawską kartą LGBT i z tym jak będzie

wyglądała edukacja naszych dzieci. Czy możemy ulegać terrorowi tak zwanych mniejszości? Chyba nie.

### **Włodzimierz Wieczorek**

Chciałbym postawić pytanie dotyczące dialogu międzyreligijnego. Jaką państwo widzą rolę religii podejmujących dialog międzyreligijny w budowaniu pokoju na świecie?

Chciałbym wrócić też do naszego polskiego dziedzictwa w obszarze praw człowieka. Mianowicie na soborze w Konstancji (1414-1418) trwał spór o prawa zakonu krzyżackiego do podboju terenów Prusów. Było stawiane wówczas pytanie papieżowi i cywilizowanemu światu, czy w imię chrześcijaństwa można przemocą podbijać ludy pogańskie – żeby odwołać się do literatury – ogniem i mieczem. Wtedy Paweł Włodkowic, rektor Akademii Krakowskiej, na wiele lat przed odkryciem Ameryki i sto lat przed analogicznym pytaniem stawianym na uniwersytecie w Salamance w odniesieniu do Indian, których w nowym świecie spotykał Krzysztof Kolumb sformułował odpowiedź, która stała się wykładnią w nauczaniu papieży. Paweł Włodkowic do Konstancji zabrał ze sobą Prusów i bronił ich przed zakonem krzyżackim w obecności papieża. Sformułował wówczas taką myśl, że dopóki ludy rdzenne respektują prawa człowieka, dopóty mają prawo do swojej odrębności kulturowej i religijnej i nie można ingerować w ich religię, nawet w imię chrześcijaństwa. Natomiast tam, gdzie prawa człowieka są łamane, na przykład kiedy misjonarze spotykali się z kanibalizmem albo praktyką zabijania dzieci w ofierze bóstwom, to wówczas uznawano, że łamane jest prawo naturalne, co dawało legitymację do ingerencji.

Wracam teraz do pytania, jak państwo widzą potrzebę budowania dialogu międzyreligijnego jako awangardy budowania pokoju na świecie?

### **Joanna Świącicka**

Mam wrażenie, że jest przewaga katolicyzmu nad innymi religiami o tyle, że my mamy to centrum. Mamy papieża i naukę Kościoła. Możemy zawsze sprawdzić jak daleko jesteśmy od tego centrum. Natomiast w innych wyznaniach i religiach jest to o tyle trudne, że one nie mają jednej nauki, nie ma jednego islamu, nie ma jednego judaizmu. Możemy dojść do porozumienia z jakimś odłamem islamu, a tymczasem inny odłam będzie miał inny pogląd. To samo jest z judaizmem. Ważne, żeby starać się poznać te inne religie i zobaczyć co w sobie niosą. Trochę czytałam o hinduizmie i o islamie. I dostrzegam, że gdy się poszuka głęboko i wsłucha się uważnie można odnaleźć jak gdyby ten sam głos, który najpełniej przemawia w chrześcijaństwie. Pomyślałam, że być może to jest tak jak z translatorskimi maszynami, które tłumaczą tekst z jednego języka na drugi. One są różne, mają różne możliwości. Czasami głęboki sens tekstu w obcym języku jest zupełnie inny od automatycznego tłumaczenia. Ale niektóre maszyny są lepsze i tłumaczą dużo lepiej. Myślę że problem leży w tym jak przetłumaczyć z języka Boskiego na nasz ludzki. Mamy różne translatorskie sposoby, według mnie najlepsze jest chrześcijaństwo, które pozwala mi odnaleźć mnóstwo rzeczy, które budują moje życie. Ale również w tych innych religiach ludzie odnajdują często rzeczy, które są równie cenne i które inaczej są formułowane, ale też prowadzą do dobra. Ale oczywiście tak jak w chrześcijaństwie bywało różnie, że nawet zabijało się w imię Boga, tak samo jest na przykład w islamie. Ale oprócz ISIS są w islamie ludzie, którzy żyją i myślą w sposób podobny do naszego. I to jest ważne, żeby nie przeoczyć żadnej dobrej rzeczy. Na tym polega Boże miłosierdzie, bo wszystko co dobre Bóg ratuje i chodzi o to, żebyśmy potępiając jakieś ekstremalne ruchy nie zamknęli się na całe dobro, które gdzieś tam w tej innej religii jest przekazywane.

## **Sławomir Ratajski**

Może powiem o takim własnym doświadczeniu gdzie w jednym wielkim mieście na świecie spotkałem się z biskupem, rabinem i mułłą. Tak wszyscy po sobie spojrzeli, czyli można powiedzieć, że nawiązali dialog między religijny i doszli do wniosku, że największym zagrożeniem na świecie jest ateizm. Więc religie może jeszcze się dogadają, ale z tą czwartą stroną w tym wypadku może być gorzej.

Natomiast UNESCO jest organizacją odpowiadającą na wyzwania edukacji medialnej, czyli to, co mówimy o rozumieniu internetu jaka powinna być szkoła w odpowiedzi. No i tutaj również zajmujemy się dialogiem międzykulturowym jak choćby dialogiem euro-arabskim. Natomiast głębsza refleksja dotycząca relacji między poszczególnymi religiami jest trudna, bo to już jest kwestia oparta na ujawnieniu tego co wiemy o naszej wierze. To czyni powód jego działania. Tutaj można powiedzieć, że u nas jest tak a u was jest tak. Ale zaraz potem następuje pytanie czy u was jest tak, że musicie nas na siłę nawracać? Czy przekonać do waszych rozważań i wtedy może się stworzyć już niebezpieczne kroki. To już nie tylko kwestia poznania, ale też kwestia jakby zgody na to, że obok jest ktoś, kto wierzy inaczej. Oczywiście mówimy tylko o trzech wielkich religiach monoteistycznych, natomiast nie zapomnijmy, że hinduizm też ma swoje aspiracje prozelityczne. I inne wyznania również mają różne. Nawet bez-religijne Chiny oparte na konfucjanizmie też mają swoje podejście do świata. No więc sprawa jest skomplikowana, aczkolwiek niestety ponieważ to zjawisko jest oparte na emocjach to w XXI wieku jest to jeden z najczęstszych powodów do konfliktów na większą skalę.

## **Krzysztof Haman**

Ja muszę powiedzieć, że od dosyć dawna mam taką heretycką myśl, że w gruncie rzeczy zapowiedź Chrystusa, że będzie jedna owczarnia i jeden pasterz nie będzie polegała na tym że wszyscy przyłączą się do naszego Kościoła, tylko na tym, że zrozumiemy, że to, co nas dzieli, to są rzeczy bardzo mało istotne. Rzeczywistość boska jest poza zasięgiem naszych ludzkich możliwości poznawania. Ja jestem z wykształcenia matematykiem więc mam matematyczne skojarzenia, że jeżeli wyobrazimy sobie tę boską rzeczywistość jako coś w trójwymiarze, to co my znamy z naszej wiedzy teologicznej to są, jakieś rzuty tego obiektu na płaszczyzny, które ten obiekt trójwymiarowy ograniczają. Te rzuty są różne i w zależności od tego, na którą płaszczyznę to jest rzutowane widzimy jedno albo drugie, ale pełni tej rzeczywistości i tak na tej podstawie nie jesteśmy w stanie odtworzyć i pojąć. I z pewną satysfakcją obserwuję, że to, co się dzieje w ekumenicznym dialogu międzyreligijnym, włącznie z tym co ostatnio miało miejsce w Emiratach, w spotkaniu Franciszka z przedstawicielami islamu, jakby szło w pewnym sensie w tym kierunku. Że próbujemy zgodzić się, że te nasze różne poglądy na sprawy boskie to są jakieś dalekie analogie tego o co może rzeczywiście chodzi. A kłótnie między teologami to są w gruncie rzeczy kłótnie o słowa, którymi można się niespecjalnie przejmować licząc na to, że Pan Bóg znajdzie jakiś sposób, żebyśmy z tych konfliktów wyszli. To jest tylko coś co nam pomaga nawiązać, tymi środkami jakie mamy do dyspozycji, jakiś kontakt z boską rzeczywistością, której pełna istota jest w tej chwili poza naszym zasięgiem.

## **Gerhard Sawicki**

Chciałem, nawiązując do wypowiedzi pani doktor, powiedzieć, że rzeczywiście te różnice być może nie są bardzo duże, ale jest jedna fundamentalna. Myślę o dobrej woli. We

wszystkich konfliktach na każdym poziomie ważne jest to, żeby strony konfliktu wykazywały dobrą wolę. Ci którzy nie mają dobrej woli, po prostu nie chcą pokoju. Z tym musimy sobie jakoś poradzić.

### **Włodzimierz Wieczorek**

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo musimy już kończyć. Chciałbym bardzo podziękować za wygłoszone świadectwa i rozważania. Bardzo dziękuję pani profesor Joannie Święcickiej, panu profesorowi Krzysztofowi Hamanowi i panu profesorowi Sławomirowi Ratajskiemu. Bardzo dziękuję licznym dyskutantom za przekaz świadectw i wiedzy. To spotkanie zasiało też pewien rodzaj niepokoju, trudnych pytań o to, co mogę zrobić w horyzoncie własnych spraw, żeby być bardziej efektywnym czynnikiem pokoju wewnętrznego, w rodzinie, w szkole, czy szerzej pojętym społeczeństwie? Zostawiam Państwa z tym pytaniem. Do widzenia na kolejnym Konwersatorium.